

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

[SCENA Z FILMU „Zieja”]

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Przy mikrofonie Katarzyna Oklińska – dzień dobry Państwu. Porozmawiamy dziś o buntowniku, który pozornie pozostaje bierny, ale tak naprawdę stawia opór i to dość skutecznie. „Zieja” to tytuł filmu, który opowiada o księdzu Janie Zieji. Obraz był pokazywany podczas tegorocznego Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni w konkursie głównym, a jego reżyserem jest nasz dzisiejszy gość – pan Robert Gliński. Dzień dobry.**

ROBERT GLIŃSKI: Witam, dzień dobry.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Coraz trudniej o postać, która w swoich czasach stała się bohaterem, a jednocześnie nie ma o niej jeszcze filmu. Ksiądz Jan Zieja jest taką postacią i aż dziw bierze, że do tej pory nie powstał obraz jemu poświęcony. Jak zaczęła się ta historia pańskiej fascynacji księdzem Janem Zieją?**

ROBERT GLIŃSKI: Fascynacja się zaczęła bez fascynacji. To znaczy przyszedł do wytwórni filmów dokumentalnych i fabularnych rektor Wizytek Warszawskich z propozycją żeby zrobić o Księdzu Zieji, który był jakieś lata temu rektorem tych że Wizytek – między innymi bo on bardzo dużo funkcji pełnił – żeby zrobić film dokumentalny. I dyrektor nieżyjący już producent, dyrektor wytwórni Włodzimierz Niderhaus powiedział „A po co robić film dokumentalny, kiedy już dwa zostały zrobione, zróbmy film fabularny”. No to oczywiście, to była bardzo atrakcyjna propozycja, tylko zrobienie filmu fabularnego wymaga no dużo większych środków, zachodu, organizacji, produkcji i tak dalej i tak dalej...

KATARZYNA OKLIŃSKA: **I dobrego scenariusza...**

ROBERT GLIŃSKI: I scenariusza. I ta propozycja trafiła do mnie. I ja się muszę przyznać, że powiedziałem „Nie.” – dlatego mówię, że tu w ogóle nie było fascynacji, ponieważ ksiądz Zieja – jak sobie o nim poczytałem to – to był anioł. Był krystaliczny, fantastyczny, bardzo moralny, mający ustalone wartości człowiek i przez całe życie o te wartości bardzo dbał i walczył. No i to był po prostu taki chodzący ideał.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **No i jak tutaj zrobić ciekawy film.**

ROBERT GLIŃSKI: Bo zazwyczaj bohaterem filmu to jest jakiś kombinator, jakiś oszust, bandyta, złodziej albo jakaś podejrzana postać, albo przynajmniej ktoś kto ma jakieś załamania, kto ma jakieś w swoim życiorysie jakieś takie miejsca no ciemne, bo wtedy powstaje konflikt, a konflikt tworzy dramaturgie opowiadania filmowego. I teraz jak tu jest taki chodzący anioł to jak o tym robić film? I nie chciałem. Ale potem żeśmy ze scenarzystą rozmawiali i okazało się, że jest w tym pewnego rodzaju przewrotka, a mianowicie ksiądz Zieja walcząc o te swoje wartości, walcząc o takie no bardzo stanowcze wartości, których strzegł i których sobie dokoła chciał zasadzać i pielęgnować, popadał w konflikty. Powodował to, że stawał się nie wygodny, stawał się persona non grata, że go odrzucano i tak dalej. Podam przykład – był kapelanem oddziału wojska w czasie wojny bolszewickiej w tysiąc dziewięćset dwudziestym roku no i po jednej z takich bardzo krwawych bitew, przerażony tym co widzi, gdzie umierają młodzi Polacy, umierają młodzi sowietci, to pole walki było takie bardzo wstrząsające, wygłosił kazanie. Wygłosił kazanie pod tytułem „Nie zabijaj” do tych Polskich żołnierzy, nigdy nikogo. Nie zabijaj nigdy bo jest piąte przykazanie, ono mówi, nie zabijaj w związku z tym nie wolno zabijać, nawet wrogów. No to była od razu afera, no przecież jak tu jest wojna, trzeba wroga tępić i rzucać się na niego z karabinem, a tutaj się okazuje, że nie wolno go zabijać. No i tam miał go potem, nawet go chciano przez moment rozstrzelać za to. Ale suma summarum dostał krzyż waleczny za to, ponieważ jak się okazało w czasie tej bitwy, no wyratował wielu rannych z pod linii ognia i ...

KATARZYNA OKLIŃSKA: (wtrącenie) **I ta historia też znalazła się finalnie w filmie.**

ROBERT GLIŃSKI: Tak, ale to pokazuje właśnie jak ta postawa księdza powoduje te różne konflikty i tego było bardzo dużo w związku z tym, żeśmy się zdecydowaliśmy ten film zrobić. No i wtedy powstał pomysł, że takim fundamentem narracyjnym będą spotkania księdza, a właściwie przesłuchania, a właściwie pojedynki pomiędzy księdzem Zieją a esbekiem, który go przesłuchuje, który chce w jakiś sposób próbuje tego księdza omotać, zarzucić się na niego i go zmusić do współpracy, uzyskać informację. Bo ksiądz Zieja w latach siedemdziesiątych był założycielem Komitetu Obrony Robotników i działał w KORZE i dlatego go rzeczywiście próbowano w jakiś sposób schwytać. No i oczywiście już w taki bardzo bym powiedział czystych, moralnych cechach księdza było nie możliwe.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Wiadome było, że jest skazane na niepowodzenie.**

ROBERT GLIŃSKI: Tak, tak. I to stanowi taki fundament, od którego uciekamy, różne retrospekcje mówią już o sposobie opowiadania w filmie.

[SCENA Z FILMU]

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Ksiądz Jan Zieja nie był jednoznaczny nawet dla instytucji, dla której pracował, czyli dla kościoła, a właściwie dla instytucji, której był oddany. Jan Zieja prezentuje postawę tak jak już powiedziałam, która wydaje się bierna. Zresztą jego podejście do wiary również wydaje się być oddalone od takiej zero jedynkowej postawy często kojarzonej z kościołem. Dostrzegamy to szczególnie podczas rozmowy z Jackiem Kuroń. To jest bardzo ważna scena dla zrozumienia sposobu rozumienia wiary przez Jana Zieję.**

ROBERT GLIŃSKI: Tak rozmowy, które są w filmie one były w dużej mierze i się odbyły rzeczywiście. To znaczy to były prawdziwe rozmowy. On takich rozmów sporo odbył, niektóre nawet fragmenty były zapisane w różnych tygodnikach katolickich czy kulturalnych. I to są fascynujące rozmowy z tego względu, że Jacek Kuroń był osobą poszukującą. Nie wierzył ale szukał, szukał jakby swojego miejsca wiedział, że ta wiara to jest jakiś

problem. I ksiądz Zieja mówi, „Jacku Ty szukasz. Jak szukasz to znaczy, że już wierzysz to już jesteś z Panem Bogiem”. Co oczywiście faktycznie no odbiegało trochę po za jakiś aksjomat fundamentalny czy podstawowy kościoła. Ale te rozmowy są bardzo ciekawe, ponieważ pokazują taką bym powiedział otwartość, tolerancję Zieji. To znaczy, że on wiedział, że ludzie szukają, że ludzie mają te chwile zwątpienia, że odchodzą od kościoła, wracają. Miał on taką postawę akceptacyjną, tolerancyjną bardzo – no co myślę, że by się przydało w dzisiejszych czasach bardzo.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Konstruuje pan film na zasadzie retrospekcji, w trakcie przesłuchań księdza przez majora SB – i tak widzimy go podczas wojny Polsko Bolszewickiej. To jest rok tysiąc dziewięćset dwudziesty w trakcie Powstania Warszawskiego, tysiąc dziewięćset czterdziesty czwarty i później jako działacza opozycyjnego w PRL. Właśnie we wspomnianym przez pana Komitecie Obrony Robotników. To właściwie historia Polski dwudziestego wieku w jednym filmie. Ze względów takich logistycznych, kostiumowo-scenograficznych chyba nie było to proste.**

ROBERT GLIŃSKI: No nie bo wziąłem opowiadanie o księdzu Zieji zaczyna się w końcu lat nastych właściwie, bo ten epizod z samobójczynią to jest tam tysiąc dziewięćset chyba osiemnasty czy szesnasty rok.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Przed jeszcze wojną Polsko Bolszewicką...**

ROBERT GLIŃSKI: Tak.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Gdy jeszcze oficjalnie chyba nawet nie miał święceń kapłańskich.**

ROBERT GLIŃSKI: Nie był księdzem tak, tak. I to pokazujemy. Potem pokazujemy taki momencik jak on pracuje dla Laski, bo z laskami z tym Instytutem dla osób ociemniałych był

bardzo związany i tam wielokrotnie z nimi współpracował. Potem jest taki epizod z lat dwudziestych już po wojnie Bolszewickiej, kiedy ksiądz Zieja żeby zmanifestować swoją postawę czy pogląd, że granice które po między państwami są czymś nie ludzkim i powinno ich nie być, wyrusza w pielgrzymkę do Rzymu bez paszportu. No w filmie doprowadzamy go do tego Rzymu, fakty były nie co inne ale no trzy granice mu się udało przejść bez tego paszportu co jest, co było wyczynem dosyć karkołomnym i zaskakującym bo nie było wtedy Unii Europejskiej, no był potrzebny był paszport, żeby przekroczyć granice no ale niektórzy z lekkim powiedzmy przymrużeniem oka mówią, że ksiądz Zieja był prekursorem Unii Europejskiej...

KATARZYNA OKLIŃSKA: **(śmiech).**

ROBERT GLIŃSKI: Czyli tego, tej Europy bez granic. Więc no takich jego wystąpień jest sporo w jego życiu. No myśmy wybrali to co w jakiś sposób korespondowało ze współczesnością. Bo wiele rzeczy no już nie udało się do filmu który trwa nie całe dwie godziny włądować. No ale na pewno też interesujący wątek okupacyjny. On był, Zieja był kapelanem szarych szeregów tutaj mamy tak w filmie powiedzmy dwie krótkie scenki z Powstania Warszawskiego ale dla znawców „Kamieni na Szaniec” myślę o takiej książce, którą wszyscy czytali, prawie wszystkie pokolenia, mogą powiedzieć, że ta postawa jednego z bohaterów „Kamieni na Szaniec” – Alka to tam mamy, Rudy, Zośka, Alek, to wzięła się właśnie od księdza Zieji bo przecież pamiętamy Alek nie chciał strzelać, nie chciał zabijać i można powiedzieć, że był tchórzem. Otóż nie, bo on był bardzo odważny i bardzo ryzykowne podejmował akcje bo przecież to jest ten chłopak który zdjął tablice zasłaniającą Polski napis na pomniku Kopernika ale nie chciał wziąć pistoletu i strzelać do Niemców, ponieważ to było właśnie wykroczenie, grzech przeciwko piątemu przykazaniu więc jakiejś takie rozgałęzienia do Zieji można obserwować.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Z jednej strony Kamienie na Szaniec z drugiej Unia Europejska czyli dosyć szeroko (śmiech).**

ROBERT GLIŃSKI: Nie ale na przykład w latach czterdziestych chciał do rady parafialnej, zaprosić...

KATARZYNA OKLIŃSKA: (wtrącenie) **Kobietę...**

ROBERT GLIŃSKI: Z którą współpracował i która bardzo no mu pomagała, no porostu zrezygnowała ze swojego jakiegoś życia osobistego i przyszła powiedziała, że tam jest dużo roboty bo oni prowadzili taki dom przy parafii w Słupsku dla samotnych matek, a właściwie dla zgwałconych przez żołnierzy Rosyjskich czy Niemieckich. I ponieważ ta kobieta bardzo mu pomagała to chciał ją bardzo włączyć do Rady Parafialnej, no i od razu była afera bo jak to, kobieta w Radzie Parafialnej, miejsce kobiety jest gdzie indziej no.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Prekursor w wielu dziedzinach, słowem.**

ROBERT GLIŃSKI: Feminizmu – mówi złośliwie esbek, który go przesłuchiwał, czy z nim prowadził te rozmowy. Ale rzeczywiście ta postawa Zieji no jakby wyrządzała jego epokę. Teraz myślę, że Papież Franciszek też się tak otwiera trochę bardzo na przyszłość i coś takiego myślę, że niósł w sobie także Zieja.

[SCENA Z FILMU]

KATARZYNA OKLIŃSKA: **W rolę księdza Jana Zieji wcieli się doskonały Andrzej Seweryn, że pozwolę sobie użyć takiego przymiotnika. Majora SB Adama Grosickiego gra Zbigniew Zamachowski. To gratka dla kinomanów. Od początku widział pan tych dwóch wielkich aktorów w tych dwóch rolach? Ten duet to mistrzostwo.**

ROBERT GLIŃSKI: Tak, tak. Rzadko się zdarza, może nie rzadko ale tutaj byłem od razu przekonany, że jedną rolę powinien grać Andrzej Seweryn, a drugą Zbigniew Zamachowski. Dlatego bo każdy z nich niesie inny sposób grania, inny temperament i zderzenie tych dwóch osobowości było bardzo ciekawe. I rzeczywiście Zbyszek Zamachowski, który jest taki mięsisty, barokowy prawda, taki pełen różnych gestów ruchów a naprzeciwko niego

ściągnięty Andrzej Seweryn który gra powiedzmy jak gra jak aktor Japoński, nic prawie na twarzy nic nie widać, wszystko w środku - oczy chodzą i obserwuję tego esbeka co on tam wyczynia ale wszystko jest jakby schowane. I zderzenie tych dwóch sposobów gry i tych dwóch postaci no wiedziałem, że przyniesie coś interesującego i myślę, że te rozmowy no co jedno siedzi po jednej stronie biurka drugi po drugiej na początku, potem te rozmowy się znowu przenoszą do mieszkania Zieji, gdzie ten esbek próbuje zarzucić na niego sieć i tam próbuje omotać trochę, trochę to się rusza ale generalnie jest to rozmowa dwóch facetów, która mogła by być nudna jak flaki z olejem. A tutaj, ponieważ mamy zderzenie tych dwóch temperamentów i dwóch wspaniałych aktorów myślę, że ten pojedynek między tymi postaciami jest też pojedyńkiem aktorski i to jest też fantastyczne.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Zgadzam się, potwierdzam to, jest fantastyczne. Ale chciałabym poruszyć jeszcze jeden wątek. Fakt, że przygotował pan film o duchownym, o księdzu Janie Zieji teraz ma znaczenie? Nie pytam broń Boże kwasje polityczne, pytam o czas, w którym żyjemy tak bardziej holistycznie, powiedziałbym. Dużo się mówi o tym, że przestajemy się słuchać. Mówimy bardzo dużo ale nie rozmawiamy ze sobą nawzajem. Ksiądz Jan Zieja właśnie przeciwko takiej postawie protestował, opowiadał się za dialogiem.**

ROBERT GLIŃSKI: No to jest sprawa oczywista. Dlatego zrobiliśmy ten film dlatego, że ta postać mimo, że należała do wieku poprzedniego jest bardzo współczesna. To co charakteryzowało księdza Zieję, to o czym mówiłem, ta otwartość na człowieka, te dialogi, te rozmowy z Jackiem Kuroniem o tym świadczą, gdzie go słucha i mówi, słuchaj no „Ty jesteś fantastyczny” a ten ma kłopot czy jest ten Bóg czy nie, czy on tam innego ma. Ale pamiętaj Henryk Wujec powiedział też, członek Obrony Robotników, że on przetrwał te dwa czy trzy lata dzięki Zieji bo rozpadłby się po miesiącu, ponieważ tam byli ludzie o bardzo różnych temperamentach i różnych poglądach. I jeśli był tam pomiędzy pan Macierewicz i pan Kuroń to wiadomo, że dochodziło pomiędzy nimi do starcia ale Zieja potrafił ich uspokoić. Potrafił im pokazać jakiś szerszy punkt widzenia i mówił coś takiego co właśnie wspominał Henryk Wujec, mówił do nich „Słuchajcie, wy tylko macie różne poglądy to w gruncie rzeczy niczym się nie różnicie”. (śmiech)

KATARZYNA OKLIŃSKA: (śmiech) **Odwracał kota ogonem.**

ROBERT GLIŃSKI: To po co się kłócić? No, powinniście mieć do siebie szacunek, że macie inne poglądy, a jesteście tacy sami. Druga sprawa, która też w filmie się pojawia to jest rola prawdy, że prawda jest najważniejsza, że prawda nas oczyści. To hasło o tej prawdzie przewija się w różnych kontekstach historycznie i wiąże się z różnymi postaciami ale prawda, prawda ma taką moc oczyszczającą i to też Zieja mówi w jednym swoim kazaniu. Mówi do biskupów, kiedy cały episkopat go słucha. To jest też taki moment, który myślę z tą prawdą by się przydało obecnie. No i jest jeszcze taka bardzo wyraźna postawa pod tytułem „Trzeba wybaczyć”. Trzeba wybaczyć swoim wrogom. Trzeba wybaczyć tym, którzy są przeciwko nam, trzeba wybaczyć tym którzy nas skrzywdzili i to mówi kobietom, które zostały skrzywdzone przez okupantów, które są w tym domu samotnej matki z dziećmi, które zostały urodzone w skutek gwałtów. I on mówi – bo tam widać, że te kobiety mają taką nienawiść zakodowaną w stosunku do Niemców i Ruskich – że trzeba wybaczyć, że trzeba się otworzyć, co jest bardzo trudne prawda? Bo jak jesteśmy skrzywdzeni to nam żyła rośnie i trudno jest nam zdobyć się na taki gest wybaczenia. To też była jedna z takich obsesji księdza Zieji. No bo trudno jest wybaczać.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Aż dziw bierze, że Jan Zieja nie zapisał się w takiej powszechnej zbiorowej pamięci. Bohater jakich mało od tysiąc dziewięćset dwudziestego roku aż po osiemdziesiąty dziewiąty. Dlaczego tak się stało? I czy myśli pan, że ten film choć w jakimś stopniu przywróci pamięć o nim?**

ROBERT GLIŃSKI: No myślę że tak. Natomiast film trafił bardzo w nie dobry moment pandemii, lockdownu. To wszystko go tak obsadza w taką kishkę, że będzie trochę mało widoczny. Ja miałem bardzo dużo zaproszeń, żeby z tym filmem jeździć - to oczywiście się nie zrealizowało. Film miał wejść do kin trzynastego marca, a jedenastego wszystkie kina zostały zamknięte, okazało się, że mamy pandemię i do widzenia. Potem jakoś go próbowaliśmy wepchać do kina to było bardzo trudne. Także to jest właściwie taki film, który jeszcze czeka na odkrycie myślę, że to za jakiś czas nastąpi. Jeśli chodzi o samego Zieję no to na pewno nie był postacią znaną i nadal nie jest znaną postacią ale jak ktoś obejrzy film to go pozna. Ja myślę, że film jest w ogóle takim medium, które ma jakiś taki sposób oddziaływania w różnych przedziałach czasowych. Krótko mówiąc, są filmy, które pokazują się na miesiąc w kinie po wyprodukowaniu i znikają na zawsze ale są filmy,

które istnieją jeszcze przez lat dziesiątki. Oczywiście i potem oglądamy i mówimy „O ten się zestarzał, a ten się nie zestarzał” i tak dalej. Ale jeśli film niesie w sobie myśli, wartości, które są współczesne i które mają jakąś energię w sobie to on żyje. Mam nadzieję, że film o Zieji będzie jeszcze żył przez dziesiątki lat.

KATARZYNA OKLIŃSKA: Tak tu się z panem zgodzę bo postawa księdza Jana Zieji pokazuje, że można zachowywać się przyzwoicie w każdych, podkreślam absolutnie w każdych czasach. Bardzo dziękuje za to spotkanie. Dziękuje, że znalazł pan dla nas czas. Naszym gościem był reżyser filmu „Zieja” - pan Robert Gliński.

ROBERT GLIŃSKI: Bardzo dziękuje i zapraszam na film „Zieja”.

KATARZYNA OKLIŃSKA: Dodajmy, że film był pokazywany w konkursie głównym Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych dwa tysiące dwadzieścia w grudniu. Współorganizatorem wydarzenia było Narodowe Centrum Kultury. A gdzie zobaczyć nagradzany i doceniany przez krytyków Polskich film w przystępnej cenie? Pewnie często zadają sobie Państwo to pytanie. Z pomocą przyjdzie portal kulturadostepna.pl. Znajdą tam Państwo propozycje na najbliższy czas. Oczywiście, kiedy już kina zostaną otwarte po pandemii. Teraz dla bezpieczeństwa swojego i innych polecamy słuchania podcastów w domach.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.